PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI



Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Warszawa, w czerwcu 1933 r.

Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.

I BÓJ TO BĘDZIE OSTATNI...

Socjalizm głoszący „nową wiarę" opartą na przebudowie ustroju kapitalistycznego na socjalistyczny musiał objąć wszystkie siły, potrzebne do tego wielkiego dzieła.

Kobiety musiano powołać w szeregi walczących o nowe warunki życia. Należy je uświadomić, że walcząc razem z mężczyznami przyśpieszą okres wyzwolenia, zerwą kajdany niewoli. Wszystkie ustawodawstwa traktowały kobiety na równi z dziećmi i obłąkanymi. Tylko kodeks karny karał z całą bezwzględnością te same kobiety, które nie miały żadnych praw i zawsze musiały mieć opiekuna".

Przez kilka dziesiątków lat toczył się bój o równe prawa polityczne, o prawo do nauki, do zarobkowania.

Partje socjalistyczne organizowały tysiączne zgromadzenia pochody, demonstracje dla uświadomienia tak mężczyznom jak i kobietom, znaczenie przemiany biernych mas kobiecych na szeregi bojowe.

„Dzień Kobiet" czy tydzień, czy miesiąc, był okresem wielkiej propagandy.

Żądano opieki dla matki i dziecka, równej płacy za równą pracę i inne ważne hasła rozbrzmiewały na zebraniach. Z roku na rok wzrastał napór klasy robotniczej, na stary porządek społeczny i z roku na rok notowano nowe zdobycze.

Jednak kapitalistyczny ustrój nosi w sobie śmiertelną chorobę. Nie może i nie umie prowadzić warsztatów pracy; rozpoczął się okres strasznego bezrobocia, dziesiątki miljonów ludzi nie ma pracy, przeżywając żywot w męce i udręczeniu. Kobiety, dzieci, młodzież, mężczyźni wszyscy toczą walkę o pracę, t. z. o chleb, a posiadacze warsztatów pracy zamykają fabryki, kopalnie, zamiera całe życie gospodarcze i na ustach wszystkich jest jedno słowo: **KRYZYS.**

W „Tygodniu Kobiet" żądamy uruchomienia warsztatów pracy i robót publicznych. Podnosimy głos protestu przeciwko zarobkom głodowym. Ani kapitaliści, ani popierające ich rządy nie myślą ustąpić, chociaż ich gospodarka sprowadziła straszną katastrofę na świat cały. Zbierają siły i organizują atak na klasę robotniczą, żeby złamać jej szeregi.

GWAŁT JEST ICH BRONIĄ, NAZYWAJĄ SIĘ FASZYSTAMI

We Włoszech, w Niemczech, na Węgrzech w Rumunji, w Jugosławji, w Bułgarji, wszędzie rządzą dyktatorzy. I w Polsce demokracja jest złamana i wola najszerszych mas społecznych nie wchodzi w rachubę.

Wszystkie wystąpienia klasy pracującej są skierowane przeciwko niebezpieczeństwu faszystowskiemu. To jest w tej chwili najważniejsze, wszystkie inne zagadnienia schodzą na plan dalszy.

Płonie dach nad głową ludu pracującego i trzeba wszystko uczynić, żeby nie dopuścić do zupełnego zniszczenia dorobku dziesiątków lat, jak w Niemczech.

W „Tygodniu Kobiet" z całą klasą robotniczą świata, wypowiadamy walkę faszyzmowi, czyli bestjalstwu, barbarzyństwu. Faszyzm to poniżenie, poniewieranie godności ludzkiej, faszyzm wychowuje gwałcicieli i morderców.

Faszyzm to zarzewie wojny.

„Tydzień Kobiet" w Polsce będzie więc wielką demonstracją za prawami ludu, mężczyzn i kobiet. Chcemy żyć w atmosferze **WOLNOŚCI.**

Wołamy o pracę i chleb!

W „TYGODNIU KOBIET" STAJEMY DO WALKI Z FASZYZMEM

ZDZICZENIE

W środę 10 maja odbyła się w Niemczech niebywała parada: studenci uniwercytetów na wielkim placu między Operą i zamkiem królewskim w Berlinie, zebrali książki wielkich myślicieli, poetów, powieściopisarzy — i spalili je ostentacyjnie.

Dlaczego?

Oto dzisiejszy władca Niemiec, były malarz pokojowy, a obecny kanclerz państwa rozpętał nienawiść nietylko do ludzi, ale do myśli, do książek, które panująca dziś część narodu niemieckiego uznała za szkodliwe. Cóż to są za książki, kto je pisał i jak mogą szkodzić ludziom?

Książki te, w których autorzy występują przeciw krzywdzie, chcą dobra i sprawiedliwości społecznej, krytykują fałsz i obłudę w stosunkach ludzkich, chcą prawdy i szczerości. Książki te pisane przez Żydów, albo spokrewnionych z Żydami, albo obrońców Żydów. Szkodzą one Hitlerowi i jego barbarzyńskim rządom, dyktowanym przez wściekłą butę niemiecką i prawo pięści, prawo silniejszego.

Spłonęły dzieła Marksa, twórcy socjalizmu naukowego, bo Hitler wypowiedział walkę marksistom.

Spłonęły powieści francuskiego pisarza Zoli, bo przedstawiał on nędzę górników, wyzysk kapitalistów, obłudę świętoszków bo dzięki niemu przed półwiekiem przywrócono cześć i zwolniono z więzienia niesłusznie obwinionego o szpiegostwo żyda francuskiego pułkownika Dreyfussa.

Spłonęły poezje Heinego bo, był Żydem, a jego dowcip godził w zadowolonych z siebie Niemców cesarskich i ich egoizm narodowy.

Spłonęło wiele dzieł ludzi równie wielkich, jak ci, których tu dla przykładu wskazałam. Leżą oni już dawno w grobach, a nazwiska ich z czcią powtarza cała ludzkość.

Spłonęły dzieła obecnie żyjących pisarzy i uczonych, odznaczonych wszechświatową nagrodą Nobla, jeśli są Żydami, socjalistami, komunistami, pacyfistami.

Cóż że spłonęły? Przecież mamy druki, żadne z tych dzieł nie zginie dla świata. Poza granicami Niemiec będą je wydawać i czytać z tem większą ciekawością, więc o co chodziło, poco ta heca?

Książki spalone wycofano z bibljotek, nie wolno ich czytać. W Niemczech wolno myśleć tylko tak, jak Hitler pozwala. W Niemczech wolno kochać tylko Niemców faszystów, wszystkich innych ludzi nawet Niemców, należy nienawidzieć, więzić i zabijać. Rasa germańska ma być oczyszczona z wszelkich naleciałości: małżeństwa Niemców z Niemkami mają wydać plemię jakichś Nadniemców, którzy świat zdobędą i u nóg swych położą. „Ckliwy pacyfizm" zostanie zmieciony z powierzchni ziemi przez germańską siłę, która na słabszych ma bat i karabin.

Przerażenie ogarnia wobec tego zdziczenia, które opanowało naród, słynący z uczonych, artystów, z wysoko rozwiniętego przemysłu i z najliczniej zorganizowanej klasy pracującej.

Okazuje się, że wszystkie te wartości zmiótł huragan barbarzyńswa, nienawiści i okrucieństwa. Nie było snadź w narodzie niemieckim instynktu moralnego, któryby się mu przeciwstawił. Sprzyjało temu niewątpliwie bezrobocie. Wzmocniło ono ślepą, bezmyślną nienawiść, a czepia się ona nietylko dalekich mocarzy kapitalizmu, którzy gromadzili bogactwa w swych bankach, ile tych bliskich i najbliższych, którzy są konkurentami na rynku pracy i na rynku zbytu. Teraz cieszą się Niemcy, że pousuwali Żydów, pozamykali ich sklepy i mogli zająć ich miejsca. Ale Żydów jest w Niemczech zaledwie 600.000 a bezrobocie ogarnia 6 miljonów ludzi. Hitler głosi zasadę, że kobiety nie maja pracować zarobkowo, tylko rodzić, karmić i wychowywać dzieci. Niewątpliwie pozbawia pracy wszystkie kobiety, zwłaszcza socjalistki, ale czy to zaspokoi głód mas? Nie zapowiada się bynajmniej podniesienie zarobków i nie wiadomo, czy mężczyźni, którzy przyjdą na miejsce ko-

biet, zarobią więcej. Zato zwiększy się ilość gąb do nakarmienia, jeśli bojowa rasa niemiecka zechce się naprawdę rozradzać w zdwojonem tempie.

Nienawiść między socjalistami i komunistami uniemożliwiła w Niemczech solidarną akcję całej klasy robotniczej. Dzisiaj wszyscy marksiści zarówno z jednej, jak z drugiej partji są więzieni w obozach, za drutami kolczastemi, o ile ich jeszcze nie zamęczono. Robotnicy całego świata patrzą na nich, współczują ich nieszczęściu i ich doświadczeniem uczą się rozumu. uczą się prawdziwej solidarności. Gdy 12 maja hitlerowcy w Gdańsku napadli na gmach klasowych związków zawodowych i redakcję pisma socjalistycznego, ogłoszony został na całym obszarze Wolnego miosta strajk generalny, do którego przystąpiło 90 proc. robotników bez względu na przynależność partyjną. Robotnicy gdańscy poszli tą drogą, którą wskazał udany strajk górników i inne strajki w Polsce. Polityce gwałtu trzeba przeciwstawić najwyższe wartości moralne, które konieczne są dla udania się strajku: solidarność czynu, zapomnienie uraz, antagonizmów, nienawiści dla wspólnego celu. poświęcenie, męstwo i odwaga. Te zalety potrzebne są nietylko w czasie strajku. Potrzebna jest nadto wiara w wartość kultury, którą ludzkość od wieków zdobywała, podnosząc się zwolna z poziomu dzikiego zwierzęcia polującego na żer. Potrzebne jest przekonanie, że wartość duchowa człowieka powinna decydować o naszym dla niego szacunku i przyjaźni, a nie jego rasa, wyznanie, narodowość i przynależność partyjna. Dawna nauka Chrystusa: kochaj bliźniego, nauka, która chrześcjanie dzisiaj opluli i podeptali powinnaby odżyć w nowem zdaniu, świadomej swych celów ludzkości — szanuj człowieka.

Wł. Weychert-Szymanowska

CZY BĘDZIE NOWA WOJNA

Straszne to pytanie: czy będzie znów wojna? Jest nie ścisłe, bo wojny **toczą się na świecie bez przerwy,** bliżej czy dalej od nas, od Europy.

Przecież w Azji przeszo od roku **Japończycy** w okrutny i bezwzględny sposób napadają **na Chiny** i niszczą ten pracowity, jeden z najstarszych narodów świata, a w **Ameryce południowej** — leje się krew dwuch sąsiednich krajów **Peru i Kolumbji;** pozatem, wewnętrzna polityka niektórych państw w Europie jak Włoch, a **przedewszystkiem Niemiec** — zagraża pokojowi świata. Cóż na to mówi, jak tej grozie nowej wojny przeciwdziała **Liga Narodów,** która istnieje specjalnie w celu utrzymania powszechnego pokoju i dla zbratania narodów, ma oprzeć stosunki międzynarodowe na sprawiedliwości i honorze; tak przynajmniej głosi na samym wstępie statut Ligi Narodów.

Przecież do Ligi Narodów należy aż 56 państw, które w Genewie przez swych rządowych przedstawicieli uroczyście zobowiązali się przestrzegać i spełniać podpisany przez nich statut Ligi Narodów; przecież ta wielka międzynarodowa **instytucja pokoju** — kosztuje bardzo dużo należące państwa, — bo oprócz wysokiej rocznej składki, sami delegaci rządów biorą oburzająco duże djety i stałe pensje! — A jednak, jeżeli są jakieś dodatnie rezultaty istnienia Ligi Narodów, to głównie w zakresie społecznej międzynarodowej pracy, a **najmniej dla utrwalenia powszechnego pokoju**. Rzeczywiście duże znaczenie dla **świata pracy,** dla uregulowania i obrony wyzysku robotników, dla publicznego stwierdzenia tego wyzysku i złych warunków pracy, ma powstałe przy Lidze Narodów **Międzynarodowe biuro pracy** i, choć w tym biurze mają głos także i przedstawiciele związków Zawodowych, ale... (zawsze jakieś ale...), zagranicą obiecują rządy co innego, a u siebie robią co innego. Głównie to złe faszy-

stowskie rządy, gdzie zgnieciono demokrację i sejm, gdzie konfiskują, co się im nie podoba w gazetach, gdzie są sądy doraźne, kara śmierci i rządzenie tylko jednej kliki, a prześladowanie wszystkich, którzy inaczej myślą, którzy mają inne cele i dążenia, a więc w pierwszym rzędzie nas socjalistów.

Obecnie najwyższy niepokój wywołany jest przez przewrót w Niemczech, gdzie **faszyzm** dosięgnął najwyższych granic barbarzyństwa, zemsty, niszczenia praw obywatelskich, pod przewodnictwem zdziczałego **wodza Hitlera** i całej zgrai militarystów i kapitalistów. Zgłodniałe i nieuświadomione, bezrobotne masy robotników tak łatwo przyłączyły się do hitleryzmu, cała burżuazja niemiecka, nietylko nie przeciwstawiała się znęcaniu się nad żydami i ich wypędzaniu po za granice Niemiec. Paleniu na stosie na placu publicznym wielkich, mądrych dzieł filozofów niemieckich, ekonomistów i demokratów, towarzyszyły pochwały, a podczas tego niszczenia kultury i wiedzy, pochód utworzyła młodzież szkół i uniwersytetów. Bez protestów ogółu zamknięto 60,000 socjalistów i komunistów w obozach, które podczas wojny były obozami jeńców, i tam biją i pastwią się nad bezbronnymi — to naprawdę, że nietylko potępiać trzeba to zdziczenie narodu, siedzącego w samym środku Europy, ale trzeba odgrodzić się od nich, jak od kraju nawiedzonego dżumą czy cholerą. Nie zapominajmy również i o przemyśle wojennym, to znaczy o fabrykantach amunicji, armat, tanków, karabinów i fabrykach wojennej floty, wojennych areoplanów i o jawnych i tajemnych fabrykach gazów trujących. Już ci bogacze, przy pomocy krwawej pracy robotnic i robotników, nagromadzili nadmierne zapasy tych zbrodniczych narzędzi wojennych, no i chcą dalej robić na wojnie dobre interesy na nieszczęściu ludzkości, na niszczeniu życia, zdrowia i na zdobyczach obecnej kultury.

Jedynie **Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów** mogłaby zdecydowanie, silnie, bezwzględnie zabezpieczyć Europę przed zagrażającą wojną, ale komisja ta nie jest organizacją oderwaną i mogącą wznieść się ponad faszyzm, militaryzm i kapitalizm, — ta komisja rozbrojeniowa to wszak składa się z przedstawicieli rządowych tych samych państw, **które chcą wojny, lub bronią się przed zagrażającą wojną**. — Jedni i drudzy są nieszczerzy, niezdecydowani, obłudni: ci, którzy chcą wojny, jak Niemcy — żądają by im wolno było **jeszcze bardziej się zbroić;** — a ci, co nie chcą wojny, to również nie chcą się rozbrajać dla utrzymania bezpieczeństwa. — I tak wałkują to samo na komisji rozbrojeniowej już od 2-ch lat i wszystko bez żadnego rezultatu. Tymczasem wszyscy jak obłąkani zbroją się i zbroją, wydając miljony na zbrodnicze narzędzia, wtedy gdy panuje powszechna nędza, głód, bezrobocie, redukcje i niszczenie zdobytych praw robotniczych. Zaczarowane koło egoistycznego, konającego ustroju kapitalistycznego!

Nic więc dziwnego, że z powodu tych zawiłych i potwornych stosunków politycznych, powstaje ogólne przerażenie ludzi uczciwych, tych wszystkich, którzy **żądają pracy i zniszczenia bezrobocia** i pragną braterskiego współżycia narodów, w celu utrwalenia powszechnego pokoju.

Wśród wrogów wojny — **kobiety** powinny **zająć pierwsze miejsce**. Niestety, władza kobiet jest tak nikłą, tak prawie żadną liczebnie na widowni świata politycznego, nawet w tych krajach, gdzie uzyskały kobiety polityczne równouprawnienie po wojnie światowej, a więc już od 15 lat.... nawet w tych krajach, gdzie pozornie istnieje ustrój demokratyczny. Ale, zato władza kobiety w rodzinie, i wpływ matki na wychowanie młodego pokolenia jest prawie niepodzielnie w naszych rękach; również kobieta — robotnica czy pracownica umysłowa mogłaby kolosalny wpływ wywierać w swych związkach zawodowych, gdyby... wszystkie zrozumiały swą wielką **wartość moralną** i do tych organizacji wszystkie należały... Niestety...

Dr. J. Budzińska-Tylicka.

M. H. PIOTROWSKA.

POKÓJ

Przyjdziesz. Musisz przyjść. Musisz —
— Z głodu, ognia, wojny,
— z morowego powietrza wzrośnie twoja
racja, —
— z narodów federacji przeciw sobie
zbrojnej
wynikniesz Ty — najwyższa Życia kulminacja.
— Z padliny ofiar mordu, z upodlenia
gnoju,
z zachłyśnięcia się jadem krwi i nienawiści,
— odmierzy się, dopełni pewną ręką
twoją miara Prawa i Prawa Istota się
ziści.
Przez śmierci i odnowy doskonałe koło,—
W zmartwychwstania z zatraty bezzawodnej dobie,
ludzkość z prochu podniesie zniesławione
czoło,
— sama w czci się odnajdzie i cześć odda
Tobie.

PAMIĘTNIKI BEZROBOTNYCH

IV.

Największą chyba bolączką życia kobiet w bezrobociu jest konieczność utrzymania przy życiu dzieci, którym niema co dać jest. Żona byłego robotnika drzewnego z Maniewicz, mająca dwoje dzieci: 2 i pół letnie i 11-miesięczne, nie może znieść płaczu głodnych maleństw. „Przychodzą nieraz takie chwile, żebym się rzuciła na nie i podusiła, jak szczury, bo w takich warunkach żyć i dzieci chować to jest wprost nie do opisania i że ta kobieta matka może to wszystko przenieść z temi stalowemi nerwami".

„W początkach naszej nędzy, pisze przędzalnik, zamieszkały w Czortkowie, dzieci płakały, gdy chciały jeść. Płacząc, włóczyły się po izbie i potrącały się wzajemnie, co wywoływało jeszcze większy płacz i rozdrażnienie. Matka biła naoślep pociemku — bo rzadko wieczorem światło rozjaśniało naszą wielką lodownię, chcąc je ukarać. Ale gdy płakały coraz to głośniej, zapłakała sama. Siadła na kamieniach, obejmowała je. Dzieci przytuliły się do niej i wszystkie czworo płakały rzewnie i długo. Później już nie płakały. Zrobiły się posępne, milczące. Twarze ich, jakgdyby z marmuru wykute, oczy rozwarte, w których ciągle maluje się przestrach. Cóż dziwnego, że w tych warunkach kobieta nie chce mieć dzieci, które stają się źródłem tylko jednego uczucia rozpaczy. Bo nie można im dać jeść dosyta, nie ma w co je odziać, niema dla nich kąta i łóżka swobodnego, niema stolika, przy którym starsze mogłyby się uczyć, niema wesołości i swobody w domu, niema nic, coby mogło obudzić w sercu macierzyńskiem radość i zadowolenie, że oto rosną jej dzieci zdrowe, ładne, zdolne i szczęśliwe.

Ale przez długie wieki żona wiedziała, że obowiązkiem jej jest być posłuszną mężowi i rodzić dzieci bez końca. Bunt przeciw temu porządkowi rzeczy przychodzi powoli, czasem bardzo późno, często u kobiet jest nieśmiały nieuświadomiony, więc w Pamiętnikach rzadko się wypowiada Pracownica, imająca się wszelkich robót, starsza już kobieta, wdowa, tak pisze o swojej młodości:

„Poznałam, że swojego męża nie kocham, zaraz po ślubie, ale wiedząc, że on mnie kocha, byłam uległą i cichą i nie dałam jemu poznać, że cierpiałam bardzo. **Byłam przekonaną, że tak być musi,** bo ja mu przysięgałam posłuszeństwo. Otóż wyniki były takie, że miałam dzieci ośmioro".

...„Mąż mój był chory na nerki, na zapa-

lenie stawów, ja ratowałam go, choć czułam do niego niechęć, bo uważałam go za przyczynę mojej niedoli i moich dzieci. Bo jak nieraz zwracałam jemu uwagę, żeśmy dali życie dzieciom, które teraz cierpią, to mówił, że to moje przeznaczenie, żebym cierpiała".

Z tych zdań, napisanych w pamiętniku, widać, że autorka rozumie, iż wszystko w jej życiu z mężem było nie tak, jakby być powinno. Ale to przekonanie przyszło późno, gdy zginął jej syn ukochany w boju z bolszewikami. Widocznie uczucie miłości dla syna było jedyną rekompensatą za życie ciężkie bez jasnego promienia, pełne trudu i troski, bo oto jak pisze:

„Od tej pory, kiedy już przestałam otrzymywać listy od syna, zrobiłam się jakaś inna, wszystko mi zobojętniało, całe moje życie. Dla męża stałam się głazem, wypowiedziałam jemu wszystko, że go nigdy nie kochałam, że całe życie młode moje zmarnował i jestem bardzo nieszczęśliwa i dzieci moje, że był egoistą, że myślał tylko o swojem zadowoleniu i t. d. I przestałam być dla niego żoną, byłam tylko matką dla moich dzieci". Tych dzieci żyjących było sześcioro, gdy mąż umarł, zostawiając rodzinę w nędzy.

Musimy szukać w pamiętnikach, pisanych przez mężczyzn opisu tragedji macierzyństwa.

Młody robotnik niewykwalifikowany, zamieszkały we Lwowie, nie patrzy już z fatalizmem na rodzące się w biedzie dzieci. Słyszał o tem, że można przeciwdziałać urodzeniu się dzieci.

Bardzo ciężka i mroźna zima 1927 — 1928 roku, zupełny brak węgla i ciepłej odzieży odczułem wraz z żoną strasznie, gdyż zasiłek, pobierany przeze mnie razem z 20 zł. pobieranemi przez żonę za posługę zaledwie wystarczały na ugotowanie dla mnie jakiej strawy i ogrzanie mieszkania (które też żona dostawała za posługę).

Na dobitek złego zakomunikowała mi żona **z rozpaczą w głosie,** że czuje się brzemienną. Rozpacz moja i **żal do żony** nie do opisania...

Wiedziałem, że to nastąpić teraz nie powinno, gdy jest tak źle, gdy my sami ledwo żyjemy, a jednak byłem bezsilny. Słyszałem, że można na to poradzić, ale ustawa nie pozwala i brak gotówki. A żona religijna. Boga się boi. Więc siłą rzeczy pogodziłem się z tem... Chodziłem jak obłąkany, to znów pod wpływem żony, która pogodziła się zupełnie z losem i mnie tłomaczyła, i przykłady dawała, pocieszałem się, że może dziecko, które na świat przyjdzie spłodzone przeze mnie przyniesie błogosławeiństwo w dom mój".

Pierwsze dziecko — cóż dziwnego, że matka mieć je pragnie, że zapomina o swej doli — istoty wydziedziczonej z wszystkiego, co się normalnie człowiekowi należy?

A los jest złośliwy i na świat przychodzą bliźnięta. Matka traci posługę, choć zajmuje się niemi bardzo niedostatecznie. Ojciec jednak polubił małe niewinne dzieciaki. „One zmieniły bieg moim myślom, one postawiły wyraźnie cel w mojem życiu. Wychować je i wykształcić — oto dewiza moja.

Minęły, dwa ciężkie lata — „znów palnąłem głupstwo, znów żona brzemienna pisze tenże bezrobotny. Tego było mi za dużo i pierwszy raz w życiu **klątem żonę** a nawet uderzyłem. Nie panowałem nad sobą, zwłaszcza, że mię Ewa zapewniła po pierwszym porodzie, że dzieci więcej rodzić nie będzie. Cóż ja biedny pocznę? Ewa grozi, że pójdzie ode mnie, wyrzuty mi robi, że nie umiem zarobić i zaradzić w życiu. Jak radzić, gdy są mądrzejsi i uczeńsi bez pracy, cóż pójdę kraść, czy co? Czy być bolszewikiem za pieniądze? jakoś się pogodziliśmy, jednak zastrzegłem się i wytłumaczyłem Ewie, że dziecko jeszcze jedno to zguba dla nas".

„Grano wówczas we Lwowie sztukę „Ciankali". Episkopat rzymsko - katolicki afiszami, rozlepionemi na murach miasta, zabronił uczęszczania na tę sztukę, co miało wręcz przeciwny skutek. Byłem przed 9 laty ostatni raz w teatrze, ale gdy się dowiedziałem z odezwy biskupów, o co chodzi, mimo braków i długów, narażając się na gniew boży — poszedłem."

„Jakże aktualna była ta szutka. Żywcem wyjęta z mego życia. Płakałem i pię-

FASZYZM TO WOJNA TO GŁOD

ści zaciskałem bezradnie nad niedolą moją i ludzką. Wywnioskowałem, że rząd, któ ry pozwolił odegrać taką sztukę, wyda kiedyś ustawę, która pozwoli lekarzowi uczynić zabieg, dziś niedozwolony. Wróciwszy do Ewy, namawiałem...

„Żona 14 września poszła względnie zawieziono ją do szpitala. Krwotoki i bóle, coś się w niej oberwało, żeby choć wyszła z tego...

„Ewa wyszła ze szpitala po 10-dionwym pobycie mizerna i blada, i ledwo się na nogach trzyma. Czy robiła to umyślnie, nie wiem, ale tonnę węgla po stromych schodach — nim poszła do szpitala — nosiła. Na nieoświetlonych schodach upadła i zaraz potem dostała krwotoku. Płód podobny do niekształtnej lalki z niej wyszedł".

Ileż nacierpieć się musiała ta biedna Ewa fizycznie i moralnie. W pamiętniku, pisanym przez męża, widzimy ją jakby w cieniu; jego uczucia są tu na pierwszym planie, jego egoizm, żal do żony i niesprawiedliwość, z jaką się rzuca na nią, jakby była winna nieszczęściu. Co ona wycierpiała, tego możemy się tylko domyślać, gdy czytamy, jak węgiel zapamiętale nosiła z wewnętrznem, może nieuświadomionem pragnieniem, by sobie zaszkodzić, nieczyniąc nic zdecydowanego, za coby się Pan Bóg, czy ksiądz pogniewał, za coby mogła odpowiadać przed prawem.

Bezrobocie zmienia zupełnie dawne pojęcia o potrzebie szybkiego przyrostu ludności. Już i państwo i kapitaliści mają ludzi za wiele. Nawet księża zmieniają front **Papież usunął posłuszeństwo z przysięgi ślubnej**, księża puszczają w świat książkę o zapobieganiu ciąży, jak o tem czytelniczki wiedzą z marcowego numeru Głosu Kobiet. **Kruszą się więzy, które nie pozwalały kobiecie dorosnąć do świadomego macierzyństwa.**

Teraz jej wola będzie decydować, czy chce i może, czy ma warunki potemu, by urodzić i wychować dziecko na zdrowego silnego i rozumnego człowieka. W pamiętnikach bezrobotnych jeszcze tej świadomej woli nie widać. Ale bo też były one pisane już 1½ roku temu. To wielki kawał czasu w dobie bezrobocia. Od tego czasu wiadomości o tem, że można **zapobiegać ciąży** bardzo się już rozpowszechniły wśród proletarjatu dzięki **PORADNIOM ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA,** które zorganizowało **Robotnicze Tow. Służby Społecznej,** najpierw w Warszawie (Leszno 53), a potem w innych miastach. Obecnie i przy Kasach Chorych udziela się takich porad. O ileż lepiej zapobiec ciąży, niż „psuć się", co najczęściej strasznie odbija się na zdrowiu kobiety. Im prędzej przyjdzie uświadomienie kobiet i świadome macierzyństwo, tem lepiej i dla nich, i dla całego społeczeństwa.

Wł. Weychert - Szymanowska.

(D. c. n.).

NARKO — GORGON

Nieszczęśliwa dziewczyna, wyszła zamąż, za niewiele starszego od siebie oficera. Po kilku latach mąż jej wyemigrował do Ameryki. Żona zaś została w Polsce (chociaż jest z pochodzenia dalmatynką) u teściów, ktorzy domagali się by do domu przynosiła należną część pieniędzy, potrzebną na wyżywienie jej i jej dziecka. Kobieta chodziła obdarta, niemal bosa, a była ładna, więc otrzymywała różne, propozycje...

Gorgonowa, bo o niej mówię, osiadła wreszcie w domu inż. **Zaremby** we Lwowie, jako opiekunka jego dwojga, nieletnich dzieci.

Na tej posadzie „dorobiła się" drugiego

dziecka, ojcem którego jest **Zaremba. Zarembie** zaczął **ciążyć** wreszcie stosunek z **Gorgonową.**

Śniła mu w głowie myśl zerwania.

Pewnej, grudniowej nocy, w podmiejskiej lwowskiej willi, córka Zaremby, 16 letnia **Lusia** zostaje zamordowana.

Na ławie oskarżonych zasiada przed sądem przysięgłych we Lwowie **Gorgonowa**

Jest w ciąży, w czwartym miesiącu ciąży!

Przez trzy tygodnie siedzi na ławie oskarżonych; przez trzy tygodnie **prasa burżuazyjna skupia całą uwagę** swoich czytelników nad pytaniem: **Gorgonowa winna, czy niewinna?!**

Ohydne szczegóły i szczególiki, negliżowane bez obsłonek, stanowią sensacyjną **pożywkę** dla wszystkich czytających gazety.

Niema nędzy, niema bezrobocia, niema codziennej krwawej walki o chleb. Nieomal wszystkie sprawy odsuwane są na plan dalszy, a ponad wszystkim góruje jedno zagadnienie: **Gorgonowa.**

We lwowskim sądzie przysięgłych zapada **wyrok śmierci.**

Kobieta w ciąży skazana zostaje na zmierć!

Bezlitosna Temida jest ślepa. Ma opaskę na oczach, i paragraf, z którego **Gorgonową** skazali nie przewidywał niższego wymiaru kary niż **śmierć przez powieszenie.**

„Dobrotliwe" prawo przewiduje możliwość odwołania się od wyroku śmierci. „Humanitarne" przepisy, nie pozwalają tracić ciężarnych kobiet.

Gorgonowa przez długie miesiące czeka. Dziecko w łonie rośnie, krzepnie. Ma dać mu wkrótce życie.

Matka, skazana na śmierć, ma obdarzyć życiem dziecko!

Jeżeli nie zostanie uchylony wyrok sądu przysięgłych, jeżeli nie zastosuje prezydent łaski, Grgonowa zawiśnie na szubienicy.

Przedtem jednak urodzić ma dziecko!..

Bo tak mówi „humanitarne" prawo, stworzone w ustroju kapitalistycznym, broniące prawa świętej i nienaruszalnej własności prywatnej, chroniące przed bezprawiem najmniejszą komórkę społeczną, jaką jest rodzina...

Prawo nie pozwala zabijać.

Ale **w imię prawa wolno pozbawiać życia ludzi!**

Prawo chroni rodziny, chroni ciężarną kobietę, ale to samo **prawo pozwala pozbawić dziecko matki,** uczynić je sierotą, aby zadość stało się formalnym przepisom dziś jeszcze obowiązującego prawa.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok śmierci na Gorgonową.

Matka odbyła połóg i w więzieniu urodziła córkę...

Do ojcostwa dziecka Zaremba się nie poczuwa. Usiłuje dowieść, że to nie jego dziecko.

W praktykach sądowych, i w życiu codziennym często zdarzają się wypadki, że właściwy sprawca nie poczuwa się do ojcostwa. Znajduje za kilka złotych sprzedajnych świadków, którzy pod przysięgą fałszywie zeznają, że oni też „żyli z tą kobietą".

Często w burżuazyjnej prasie codziennej znaleźć można ogłoszenie treści następującej:

> **„Panów,** którzy mieli stosunek z panią B. S. (nazwisko i imię podane w pełnem brzmieniu) proszę o skomunikowanie się pod adresem..." y

Taką drogą można też zdobyć świadków. Mniejsza o ich wiarygodności. Najważniejsze, aby obalili argument kobiety o „życiu tylko z jednym".

Zaremba usiłował postąpić w stosunku do **Gorgonowej** w podobny sposób, jak ci, **pozbawieni czci i sumienia** wyzyskiwacze ciała kobiecego.

Drugi akt procesu **Gorgonowej** odbywał się w **Krakowie.**

Przez dwa miesiące ważyły się losy oskarżonej. Przez ten czas pisma burżuazyjne robiły **znakomite interesy,** na rosnących z dnia na dzień nakładach pism. Już nie jedną, ale po dwie, trzy, pięć kolumn druku poświęcano temu niesamowitemu procesowi. Ba, w Krakowie powstało specjalne pismo, poświęcone procesowi Gorgonowej, w którym nie było ani jed-

nego bezpośredniego dowodu winy, jeno same poszlaki i domniemania.

Paniusie i panie „z towarzystwa", podlotki i bezzębni starcy, żyli i oddychali wyziewami zgnilizny środowiska, w którym dominują: zwyrodnienie, skretyzowanie, brak jakichkolwiek norm etycznych. cuchnący fetor, a ponad wszystko brutalne łamanie życia, nietyko czynnych aktorów dramatu brzuchowickiego, lecz i ich dzieci, które przecież tutaj w najmniejszym stopniu nic nie zawiniły.

Ten niebywały zasięg zainteresowania procesem Gorgonowej — nie był naturalny. Była to gra na niskich instynktach **sztucznie podsycanych przez prasę.**

A osiągano to przez podawanie do wiadomości publicznej najbardziej soczystych, najbardziej pieprznych fragmentów procesu.

Smutną rolę odegrała w tym procesie prasa burżuazyjna, codzienna i tygodniowa.

Sąd przysięgłych skazał Gorgonową na 8 lat więzienia. Obrońcy zapowiedzieli kasację.

Z pod szubienicy do więzienia, ale ostateczny wyrok jeszcze nie zapadł.

Nie przesądzając czy Gorgonowa jest morderczynią, — jak stwierdziły dwa wyroki we Lwowie i Krakowie, — przeszła ona już piekło udręczeń od nieszczęśliwej nocy sylwestrowej 1931 r.

Gorgonowa i jej proces, to oskarżenie moralności mieszczańskiej, pełnej obłudy i nieprawości.

Chociaż prasa burżuazyjna starała sie odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw zasadniczych, jak bezrobocie, poświęcając procesowi nieszczęśliwej kobiety całe kolumny, nie mniej jest to epizod. Nie zasłoni strasznej rzeczywistości, bezmiaru nędzy miljonów; nie wstrzyma procesu rozkładu ustroju, w którym takie nieszczęścia, jak przeżycia Gorgonowej są możliwe.

REGULACJA URODZIN A KLASA ROBOTNICZA

(Robotnicze Towarzystwo Służby Społecznej na posterunku)

Słyszy się często, że „im gorzej, tem lepiej", im większa nędza wśród klasy robotniczej, tem bliżej jesteśmy przewrotu społecznego.

Czy to jest prawda?

Każdemu wiadomo, że ciemnota idzie w parze z nędzą.

Tylko dobrobyt daje robotnikowi możność kształcenia się i poznania wielu praw ekonomicznych i historycznych.

A więc możemy śmiało uważać, że, kto jest przygnieciony ustawiczną troską łatwiej daje posłuch różnym fałszyfwym prorokom.

... Niestety, ta nieuświadomiona i znękana nędzą część klasy robotniczej, bywa też często kamieniem, rzucanym pod nogi organizacji, walczącej o lepsze jutro, by ją w tej walce obezwładnić.

W Niemczech przedwojennych klasa robotnicza cieszyła si dobrobytem, jak w żadnym innym państwie Europy.

Była uświadomiona i była ostoją i twierdzą socjalizmu.

I cóż się stało?

Wystarczyło kilku zaledwie lat bezrobocia i nędzy, a udało się wrogom zorganizować te masy i rzucić je do bratobójczej walki. Obecnie klasa robotnicza Niemiec jest zrujnowana, organizacje rozbite a wygłodzony i zrozpaczony proletarjat dał wiarę Hitlerowi.

W walce z rozszalałymi bandami reakcji, cofa się cały rozwój ruchu robotniczego na dziesiątki lat.

W Polsce klasa robotnicza zawsze żyła w nędzy, to też u nas na ciemnocie mas żerowały wrogie tej klasie kierunki polityczne i społeczne, które nie

dopuszczały do wytworzenia się potężnej jednolitej organizacji.

A więc nieprawdą jest, że im gorzej tem lepiej, nieprawdą, że nędza klasy robotniczej może przyśpieszyć przewrót społeczny, natomiast prawdą jest, że dobrobyt robotnika jest jego sprzymierzeńcem w walce o lepsze jutro.

Jedną z przyczyn nędzy wśród klasy robotniczej w dobie obecnej jest nadmiar rąk roboczych, większa ich podaż niż zapotrzebowanie wobec mechanizacji i racjonalizacji, które zawładnęły wytwórczością.

Obecnie maszyna jest przyczyną bezrobocia i nędzy, ale nie jej w tem wina, lecz ustroju społecznego, który nie skraca czasu pracy odpowiednio do postępów techniki i skazuje miljony ludzi na śmierć głodową. Znane są fakty zatapiania przez kapitalistów amerykańskich setek tysięcy tonn pszenicy i kawy, wyrzucania do morza jarzyn i owoców w celu podniesienia cen na te produkty, gdy miljony ludzi głoduje!

Doprawdy, żyjemy jakby w domu warjatów!

Zadanie stworzenia nowego ustroju społecznego przypadnie w udziale klasie robotniczej, jako najwięcej w tem zainteresowanej. Zadanie to nie łatwe! Trzeba dużo sił duchowych i fizycznych, aby mu sprostać — aby nie ulec w walce.

W tem wielkiem dziele przebudowy muszą uczestniczyć kobiety, wolne, świadome.

Natura włożyła na kobiety przez rodzenie dzieci, ciężkie zadanie utrzymania ciągłości życia. Przez tysiące lat kobieta biernie spełniała ten obowiązek. Była niewolnicą bez woli poddana mężczyźnie, bo taki był obyczaj. Kobiety zaprzągnięte do pracy zarobkowej, nie mogą i nie chcą być maszynami do rodzenia dzieci, nie zależnie od ich woli.

Sprawa regulacji urodzeń, t. zn. sprawa **świadomego macierzyństwa jest więc dobrem, prawem kobiet i ich wola z czasem będzie decydująca**.

Klasy posiadające od najdawniejszych czasów ograniczały ilość dzieci, pozostawiając rodzenie bez końca kobietom z gminu.

Nie jest prawdą, że używanie środków zapobiegawczych przyczyni się do wyludnienia kraju. Jeśli w ostatnich dziesiątkach lat zmniejszył się procent urodzeń to jeszcze w większym stopniu, w tym samym okresie czasu, zmniejszył się procent śmiertelności wśród narodów zachodnio-europejskich.

I w Rosji powojennej przyrost ludności postępuje, choć tam idea regulacji urodzeń jest popierana przez rząd.

Burżuazja jest wrogiem regulacji urodzeń w klasie robotniczej. Potrzebuje przecież tanich rąk roboczych i mięsa dla armat!

Najsilniejszym z popędów jest instynkt płciowy. Zaspakajanie tego instynktu sprowadza na człowieka w obecnych warunkach dużo nieszczęść. Dzieci nieślubne, to pierwsze ofiary tej zakłamanaej moralności dzisiejszego ustroju.

Dążąc do zabezpieczenia kobiety przed ciążą, nie gwałcimy instynktu płciowego, tylko go regulujemy.

Dziecko nie może być „wypadkiem", nie może być nieszczęściem.

Higjena, nauka o ochronie zdrowia. wypowiada się za koniecznością stosowania środków zapobiegawczych ciąży.

Zdrowie kobiety, matki, w znacznym stopniu jest zależne od tego, ile razy zaszła w ciążę.

Częste, nieregularne porody rujnują ją fizycznie i duchowo.

Nie każda kobieta jest dobrą wychowawczynią. Kobieta młoda, którą pociąga życie, kobieta pracująca po za domem lub obarczona pracą domową, a także kobieta, która ma wyższe aspiracje, niż być matką i żoną, nie mają warunków do wychowania dzieci.

Praw dziecka lekceważyć nie wolno, a brak miłości i ciepła, odbija się fatalnie na jego psychice, charakterze a nawet złamać może życie. A więc i w tym wypadku jedynym zbawczym środkiem będą środki zapobiegawcze, przed nadmierną ilością dzieci, kiedy zdrowie rodziców, zwłaszcza matki, czy warunki **go-**

padarcze nie pozwalają na urodzenie dziecka.

Nadminernie liczna rodzina — pisze Boy — stwarza nędzę, brud, ciasnotę, ciemnotę, bezwstyd, zdziczenie moralne, beznadziejność, rozpacz, niemożliwość myślenia o poprawie doli. Dom staje się piekłem. Żona w 30-em roku życia schorowana, stara kobieta, odpychająca fizycznie; mąż, ogłuszony piskiem bachorów — ucieka do szynku, gdzie pijaństwem pogłębia jeszcze nędzę rodziny. O potrzebach kulturalnych nie może być mowy: wytwarza się stan beznadziejności i zniechęcenia, podatny do wszelkich złych podszeptów. A z tem bezlikiem dzieci co się dzieje? Chowa się to w nędzy, w brudzie, trawiono chorobami, bez opieki, bez czułości, aby pierwszą szkołę życia zaczynać w rynsztoku.

Nie ma mowy o staranniejszem wychowaniu, o radości życia; te dzieci ulicy aż nazbyt wcześnie pomnażają kadry prostytucji lub zbrodni".

Dla wszystkich wrogów regulacji urodzeń i środków ochronnych przeciw ciąży, my, kobiety pracujące i niezamożne, mamy tylko taką odpowiedź:

— Stwórzcie takie warunki życia, w których każda kobieta mogłaby z radością urodzić i wychować swoje dziecko. Jeśli tego nie potraficie, milczcie!

Otwieranie przychodni świadomego macierzyństwa jest obowiązkiem, które zaszczytnie spełnia Robotniczenicze Towarzystwo Służby Społecznej.

Anna Smolikowa.

M. H. PIOTROWSKA.

CYTADELA

(miejsce straceń).

Mury, Mury czerwone. — Grób. Znów
grób. — I warta.
Ta sama — różnie nieco wyrażona karta.

Zbrodnia — zdrada. I odwet. — Samotna
— niesławna
śmierć. Ta sama zasada — procedura
prawna.

Inne — kochane hasło i wiary wyznanie.
Pozatem obojętne: powróz —
rozstrzelanie.

— Jednak w czerwonych murów
czerwonym rachunku
błąd tkwi jakiś. Ich budżet może grozić
stratą —
— tu, niedawno, na murów krwawym
posterunku,
ginęli z dobrej woli, męczeńsko, nie za to,
by się tylko ta sama odwróciła karta —
— by znów: mury czerwone — groby —
groby — Warta.

GŁOSY CZYTELNICZEK



Organizacja Kobiet P. P. S.
w **Częstochowie.**

działu Kobiecego P. P. S. Salę Związków Zawodowych ozdobili zielenią bezrobotni, organizacje przybyły ze sztandarami. Orkiestra Związku Użyt. Publiczn. odegrała pieśni robotnicze, poczem przemawiał tow. Pohl witając gości. Mówca przywiązuje wielkie znaczenie do uroczystości sztandaru i pracy wśród kobiet dla socjalizmu.

Wzruszenie i nastrój spotęgowały się po przemówieniu tow. Kamińskiego. Okrzykom: Niech żyje P. P. S. i Wydział Kobiet nie było końca. Nastąpił moment wbijania gwoździ i składania życzeń od organizacji z Bydgoszczy, Grudziądza, od Z. Z. K., od Maszynistów, Związku Budowlanego, Malarzy, Związku Pracowników Gastronomicznych, Transportowców, Użyteczności Publicznej i od Związku Lokatorów.

Odczytano życzenia C. Wydz. Kobiecego z Warszawy i od tow. Pehra .Tow. Kłuszyńska nie mogła wziąć udziału w tej uroczystości.

Odegraniem Marsyljanki i Czerwonego Sztandaru zakończono piękną uroczystość.

W harmonijnym nastroju bawiono się jeszcze kilka godzin.

TORUŃ

WYBÓR KOMITETU ODSŁONIĘCIE SZTANDARU

Na zebraniu w dniu 8 kwietnia wybrano nowy Wydział Kobiecy w nast. składzie: tow. Laskowska Józefa — przewodnicząca, Pohlowa Julja — zastęp., Adamczykowa Felicja — sekretarka, Matuszewska M. — zastęp., Kowalska Wład. — skarbniczka, Komisja Rewizyjna: ttow. Chylicka i Wierzbicka. Poczet sztandarowy ttow.: Reckowa, Butowska, Stańczykowska. Zebrania wyznaczono na każdy czwartek przed pierwszym.

Tow. Pohl wygłosił piękny i pouczający referat:

30-go kwietnia obchodziliśmy piękną uroczystość, odsłonięcia sztandaru Wy-



Towarzyszki z Wydziału Kobiet w **Czechowicach,** szyją mundury dla Czerwonych Harcerzy na **1-go Maja.**

TYDZIEN KOBIET OD 11 DO 18 CZERWCA

AKADEMJA 25-LECIA „GŁOSU KOBIET“

KOŁO WYCHOWAWCÓW WE LWOWIE

Przy lwowskiem Robotniczem Tow. Przyjaciół Dzieci zawiązało się Koło Wychowawców socjalistycznych, których zadaniem jest, jak nazwa wskazuje, wychowanie dzieci robotniczych, na uświadomionych socjalistów, wpajanie w nie od młodości szacunku dla pracy i pracujących, wszczepianie zasad solidarności i przygotowanie ich do przyszłej walki o ustrój socjalistyczny. Jest nas około 17-cioro, dziewcząt i chłopców. Przedewszystkiem nasze zawiązujące się stowarzyszenie musiało pomyśleć o regulaminie. Przyjęliśmy z pewnemi poprawkami regulamin szkół T. U. R-a i ściśle go przestrzegamy. Posiedzenia odbywają się raz na tydzień we wtorki, i dzielą się na część teoretyczną i praktyczną. W części teoretycznej zaznajamiamy się z zasadami socjalizmu i z obowiązkami, jakie na nas z tego tytuu ciążą. W części praktycznej omawiamy, jak wszczepiać te ideje w naszych wychowanków. Z czasem okazało się, że praktyczne zajęcia mają dla nas niewdrożonych narazie większe znaczenie, to też przedewszystkiem omawiamy tę stronę naszej pracy, nie zaniedbując jednak teorji.

Nasz Klub dziecięcy, w którym mamy skupić dzieci robotnicze, zbiera się każdej niedzieli, w lokalu partyjnym i trwa od godz. 3-ej do 6-ej. Gromadzi od 40 — 50-cioro dzieci obojga płci w wieku od 8 do 13 lat. Są to przeważnie dzieci naszych towarzyszy, które już były pod naszą opiekką na kolonjach czy półkolonjach, w czasie wakacyj. Przyjęliśmy także na członków Klubu czerwonych harcerzy, z których starsi uczestniczą w pracach jako wychowawcy, młodsi zaś powiększają grono naszych wychowanków. Klub nasz prowadzimy już od grudnia r. 1932. Mieliśmy kilka zebrań i gwiazdkę, urządzoną przez R. T. P. D., która była niejako wstępem i propagandą dla naszej pracy.

Lato, treść naszej pracy ujęliśmy w hasła, z których każde stanowi materjał do stosowanych zajęć i zabaw.

Na wtorkowych posiedzeniach wspólnie omawiamy dokładny przebieg każdej następnej zabawy, przyczem kierownicy trzymają się ściśle programu.

Uplastyczniliśmy już hasło „Cześć pracy", w programie mamy jeszcze inne hasła jak:: „Precz z wojną", „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się", „W jedności siła" i inne. Obecnie jednak wobec zbliżającego się 1 Maja, przygotowujemy z dziećmi niespodzianki dla rodziców, serwetki wyszywane i pudełka tekturowe— wszystko z wyszytym napisem 1 Maj 1933 roku.

Prócz tego przygotowujemy z dziećmi deklamacje i śpiewy na wieczornicę 1-o Majową.

Posiedzenie Klubu ma mniejwięcej następujący przebieg: uplastycznienie hasła lub jak obecnie robienie niespodzianek 1 majowych, krótka propaganda okolicznościowa, plastyka, pod kierownictwem wykwalifikowanej nauczycielki, śpiewy, zabawy, podwieczorek i wypożyczanie ksiażek, gdyż założyliśmy także bibljotekę, z której wszystkie dzieci korzystają.

Przebieg posiedzeń spisujemy w Kronice, a przebieg zabaw Klubu w księdze pracy specjalnie na ten cel przeznaczony. W „Tygodniu Kultury" wychowawczynie brały udział w chóralnej deklamacji na Akademji „Głosu Kobiet".

Kurs nasz pracuje pełen zapału, w przeświadczeniu, że wyda pomyślne rezultaty, i że nasze szeregi wkrótce się powiekszą i będziemy mogli skutecznie pracować na szerszym terenie.

Towarzyszki i towarzysze! napiszcie, jak Wy prowadzicie pracę, podzielcie się z nami Waszemi uwagami i doświadczeniami.

W Sali OKR odbyła się uroczysta Akademja z okazji 25-lecia istnienia „Głosu Kobiet".

W sali udekorowanej przez czerwonych

harcerzy choiną, sztandarami i transparentami, zebrali się licznie towarzyszki i towarzysze. Wśród ozdób, odznaczyły się 2 tarcze z emblematami robotniczemi, wykonane przez dzieci z Klubu dziecięcego przy R. T. P. D. Uroczystość rozpoczął chór robotniczy odśpiewaniem kilku pieśni, poczem przemawiali tow. Szczyrek i tow. Diamandowa. Mówcy skreślili obraz obecnej sytuacji politycznej i cięką walkę, przed którą stoi proletarjat, a która bez współudziału kobiet, skazana jest na niepowodzenie.

W tej walce prasa odgrywa rolę pierwszorzędną, to też olbrzymia jest zasługa „Głosu Kobiet", który przez 25 lat uświadamia kobiety o ich roli, jako robotnic, żon i wychowawczyń młodego pokolenia. Część artystyczna została wykonana własnemi siłami, bo przez harcerzy i Koło Wychowawczyń, które wygłosiły chóralną deklamację o treści, antywojennej i kolportowały „Głos Kobiet", śpiewając pieśń o „gazetce robotniczej". Harcerze wygłosili szereg deklamacyj przy ognisku, a jedna z wychowawczyń o znaczeniu „Głosu Kobiet". Uchwalono też wysłać wyrazy uznania tow. Kłuszyńskiej, za jej tak owocną i wytrwałą pracę około „Głosu Kobiet". Nastrój uroczystości był podniosły.

KOBIETY PRACUJĄCE URLOP SPĘDZAJCIE NA OBOZACH SPORTOWYCH

Kobiecy Robotniczy Wydział Sportowy Z. R. S. S., chcąc ułatwić i umożliwić dobre, przyjemne i pożyteczne spędzenie urlopu, organizuje cały szereg obozów tak, aby każda kobieta mogła wybrać dla siebie odpowiedni.

Na naszych obozach jest tanio, dobrze i wesoło. Jest ruch sportowy i zabawy, praca i wycieczki, wykłady i odpoczynek. Możesz więc znaleźć wszystko.

„KOCHAJ BLIŹNIEGO, JAK SIEBIE SAMEGO", to znaczy:

nie krzywdź go ani na majątku, ani na zdrowiu!
nie wyzyskuj jego pracy!
nie czyń go niewolnikiem!
nie dawaj mu złego przykładu!
nie wprowadzaj w błąd!
nie bij go!
nie zabijaj, choćby ci nakazywano!

***

Liczę na kobiety i do nich się zwracam. Jeśli one będą z nami, sprawa pokoju będzie zapewniona. **Arystydes Briand.**

***

Wydawnictwo „Światło" wydaje łącznie z „Tygodniem Kobiet" **SZKICE O KOBIECIE I SOCJALIŹMIE TOW. BEBLA**. Towarzyszki, czytajcie i rozpowszechniajcie!

ELŻBIETA RENAUD.

Dożywszy lat 87-u, zmarła w zapomnieniu znana niegdyś ze swego zapału i poświęcenia działaczka Elżbieta Renaud. Skromne jej mieszkanie w Paryżu, w t. zw. dzielnicy łacińskiej, czyli studenckiej było ogniskiem propagandy socjalizmu i gorących dyskusji. Co piątek przy herbatce spotykali się tam studenci polscy i rosyjscy, z których niejeden odegrał rolę w ruchach rewolucyjnych 1905 i 1917 roku. Założyła jedno z pierwszych kół socjalistycznych kobiecych i z Ludwiką Saumouneau wydawała pismo „La femme Socialiste". (Kobieta socjalistka). Jeszcze w 60-ym roku życia szła żwawo sama do pralni miejskiej z brudną bielizną swoją i swoich lokatorów, co nie przeszkadzało jej nazajutrz wyjechać gdzieś w okolice Paryża dla przemawiania na zgromadzeniu. Gorąca jej wiara w ideję socjalizmu budziła zawsze szczery entuzjazm.

Z.

Pod redakcją DOROTY KŁUSZYNSKIEJ
Redaktorka odpowiedzialna: RYBAKOWA APOLONJA
Wydawca: Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.
Adres Redakcji i Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 230-44

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.